CZĘŚĆ XIV. № 94. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{4}{16}$ Grudnia.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące prenumerować na to pismo proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{3}{15}$ *Grudnia.*

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami; *3 b. m.* Królewsko Pruski Minister Stanu i Prezes Głównego Zarządu Poczt *Nagler*, i Św. Stanisława 1 klassy, *22 b. m.* liczący się w jeździe Jenerał-major hrabia *Gudowicz.*

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, z d. 30 Października, mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimiera 4 klassy, w nagrodę gorliwej i niepoślakowanej służby z wyboru szlachty przeszło przez trzy ustanowione zakresy, niemający rang, Marszałkowie szlachty powiatów: Umańskiego, (w gub. Kijowskiej) zostający w stopniu kamerjunkra Dworu J. C. M. Floryan *Rożycki*, Trockiego (w gub. Wileńskiej) Ludwik *Dąbrowki;* byli Marszałkowie powiatów: Trockiego, Wilhelm *de Raes* i Kowelskiego (w Wołyńskiej gub.) Joachim *Wkryński;* Deputaci Zgromadzeń Szlacheckich: Grodzieńskiego Kazimierz *Stempkowski*, Witebskiego Konstantyn *Hłasko* i Jan *Petrykowski;* Prezesi Sądów: Grodzieńskiego Gubernijalnego granicznego Michał *Korczyc*; były Oszmiańskiego Grodzkiego Antoni *Łappa* i Wileńskiego pow. appel. granicznego Jan *Ciechanowiecki;* Sędziowie granicznych appelacyjnych Sądów: Słonimskiego, (w gub. Grodzieńsk.) Franciszek *Garbowski* i Brzeskiego, (w tejże gub.) Alexander *Niemcewicz;* Trockiego (w Wileń gub.) Robert *Kleczkowski* i były Oszmiańskiego, (w tejże gub.) Onufry *Gnatowski;* Sędziowie Sądów powiatow. Klimowickiego (w gub. Mohyl.) Michał *Patkowski*, Brzeskiego Franciszek *Wysocki*, Zawilejskiego, (w gub. Wileń.) Konstantyn *Masłowski* i Wileńskiego Michał *Naborowski*, Krzemienieckiego (w gub. Wołyńsk.) Klemens *Sobieszczański* i Sędziowie Sądów granicznych: Wileńskiego gubernijalnego Józef *Żyliński* i Józef *Burba* i Grodzieńtkiego Powiatowego Stanisław *Laskowicz;* Assesorowie: (były) Izby Sądu Cywilnego Wołyńskiego Wojciech *Rotaryusz;* Sądów Powiatowych (w gub. Grodzieńskiej) Słonimskiego Antoni *Lisowski*, Grodzieńskiego Mateusz *Brzozowski*, Prużańkiego Stefan *Sierzputowski* i Kobryńskiego Chryzostom *Orzeszko* i Bonifacy *Fiedziuszko.* — tegoż orderu, za trzydziestoletnią w rangach nieposlakowaną służbę, (w liczbie innych), Skarbny Wołyńskiej Izby Skarbowej, 7 klassy Teodor *Kompanc;* Urzędnicy 8 klassy Skarbni powiatów, w gub.: Mińskiej, Pińskiego Jakub *Czyż* i Wołyńskiej, Włodzimirskiego Stanisław *Margraf-Miszkowski;* Radzcy honorowi: Assesor Kijowskiej Izby Sądu Kryminalnego Teodor *Krasnożonow* i Kowelski Ziemski Sprawnik Konrad *Zujewicz.*

— Do Petersburga przybyli: 27 Listop. z Wilna, Dowodzca 1 korpusu piech. Jen.-adj. baron *Geismar;* 29 tegoż m. s Kijowa, tameczny Wojenny Podolski i Wołyński Jen. Gubern., Jen.-porucz. hrabia *Guryew* i s Taurogień, Jen.-adjut. hr. *Orłow.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 29 Listopada. JJ. KK. WW. xżna Kent i xiężniczka Wiktorya opuścić mają temi dniami Ramsgate i uda-

dzą się na mieszkanie do Kensington.

— Otrzymano tu listy od J. K. W. xięcia Cumberland, s których okazuje się iż xiężna s xięciem Jerzym wrócą do Anglii dopiero w końcu przyszłego miesiąca.

— Hrabia Spencer prowadzi teraz życie odludne w Althorp, dla spłacenia znacznych długów które spadły nań po jego ojcu.

— P. Lamb, jedyny syn lorda Melbourne, umarł ostatnimi dniami.

— Wiele gazet angielskich głosiło ostatnimi czasy o zamachu uczynionym jakoby na życie konsula jeneralnego francuskiego P. Durand S.-André. Urzędnik ten, według ich opowiadania, siedział w swoim gabinecie s xiążką w ręku, kiedy nagle usłyszał dźwięk wybitego okna i świst kuli, która przeleciała mimo jego głowy. Durand przywołał swoich służących i ci znaleźli w jednej ścianie kulę, która świeżo się w nię wbiła. Teraz wypadek ten objaśnił się w sposób następujący. Niejaki młody człowiek, P. Chauney, z bratem swoim, zajmował się w niedzielę popołudniu, wytapianiem kul ołowianych, w jednej z izdebek tylnego skrzydła domu ich ojca, przytykającego do domu zamieszkanego przez P. Durand. Niektóre s tych kul zdały się im nieforemne, i dla tego wyrzucili je przez okno, bynajmniej nie sądząc iżby czynność ta mogła pociągnąć za sobą jakikolwiek wypadek. Za pokazaniem jednej s kul znalezionych w pokoju jeneralnego konsula przez P. Wiggins, inspektora policyjnego, wspomnieni młodzi ludzie poznali ją natychmiast za jedną s tych które zostały przez nich wyrzucone, i P. Chauney młodszy udał się niezwłocznie do konsula, dla przeproszenia go za tę nieostrożność. P. Durand został tém zupełnie zadowolniony.

— 20 b. m. panowała na Tamizie tak gęsta mgła, iż krążące na tej rzece okręty zostawały w nieustannym niebespieczeństwie uderzania się jedne o drugie, i dla tego też wszystkie pozawieszały na masztach jak największą liczbę latarni. Podobnież dyliżanse i powozy krążące po ulicach, musiały się opatrywać w pochodnie. Sklepy musiały oświecać się gazem przez cały dzień.

— Z listów z Lizbony, dochodzących 15 b. m., dowiadujemy się, iż P. Sa da Bandeira, minister spraw zagranicznych i prezes rady ministrów, przyjął też tymczasowo obowiązek ministra wojny. P. Passos, utracił zaufanie jakie pokładali w nim dawniej ultra-liberaliści, s powodu wydanego przezeń wyroku, na mocy którego ministrowie mają prawo zasiadania i dawania głosu w zgromadzeniu kortezów.

— Statek parowy *Transit*, przybyły 26 do Falmouth, przywiózł wiadomości z Lizbony dochodzące 22 b. m. Wszystko wróciło tam do dawnego trybu. Margrabia Saldanha, wice-hrabia Sa da Bandeira, P. Manoel Passos i inni starają się o pogodzenie obu przeciwnych sobie stronnictw. Uwaga powszechna zwróconą jest na wybory. Ministrowie Veiro da Castro, Sa da Bandeira, bracia Manoel i Jose Silva Passos, zapisali się za kandydatów w samej Lizbonie i spodziewają się iż niechybnie obrani zostaną. Powszechnie dający się czuć brak pieniędzy wcale nie ustaje. Ministrowie którzy s początku zdawali się zdecydowanymi uciec się do pożyczki, postanowili czekać otwarcia kortezów. Sprawujący interesa w Londynie, Paryżu i Bruxelli, którzy nie chcieli złożyć przysięgi nowej konstytucyi zostali z urzędów swoich odwołani. Wojska stojące w Lizbonie otrzymały cały żołd zaległy, prócz należącego się im za ostatni miesiąc. Bryg angielski *Partridge*, francuski *Oreste* i dwa okręty wojenne portugalskie, krążą nad pobrzeżami Algarbii, dla zapobieżenia wszelkim spodziewanym wylądowaniom.

Paryż 30 Listopada. «Le Toulonnais» z d. 23 b. m. ogłasza następujące szczegóły o podróży xięcia de Joinville. «25 Paźdz. *Iphigénie* odpłynęła z wyspy Cypru do Latakia w Syryi, dokąd 28 t. m. przybyła. Xiążę, w towarzystwie kilku oficerów, wyszedł na ląd i przyjęty został z honorami należnemi jego urodzeniu. Tegoż dnia fregata udała się w dalszą drogę i we 24 godzin po odpłynieniu stamtąd, stanęła na kotwicach przed Tripolis.—30go, xżę Jmć s kilku oficerami przedsięwziął wycieczkę do gór Libanu, gdzie z radością witany był przez rozmaite pokolenia osiadłych tam chrześcijan. 31go, wrócił on znowu na swój okręt, w towarzystwie dwóch synów szejka, którzy hojnie zostali przezeń obdarzeni. Tegoż dnia, *Iphigénie* odpłynęła do Beiruth i 3 b. m. spotkała się w drodze z nader piękną egyptską fregatą, na której znajdował się Ibrahim pasza, jadący do Tripolis. Zwykłe wystrzały artylleryi zostały wymienione, lecz okręty bynajmniej się nie zatrzymały. 4go, fregatta udała się do Jaffa, gdzie stanęła na kotwicy. Jeszcze przed jej przybyciem stanął tam goniec Mehemeta Ali, który zapowiedział bliskie odwiedziny xiążęcia i zalecił rządcom uprzedzać we wszystkiem jego życzenia. Wice-Król posunął grzeczność swoję do tego stopnia, iż roskazał umyślnie oczyścić drogę do Jerozolimy i uprzątnąć z niej wszelkie zawady, wiedząc dobrze iż zamiarem jest xiążęcia udać się do tego miasta. Postanowiono ażeby karawana pielgrzymów, na czele których stanąć miał xiążę de Joinville, tegoż wieczora puściła się w drogę. W rzeczy samej wyruszyła ona z Jaffy o 6ej wieczorem, w towarzystwie komendantów Jaffa i Gazy, tudzież 100 konnych żołnierzy. Po trzech-godzinnej drodze przybyła do Ramza, gdzie zatrzymano się na nocleg. Nazajutrz, o 11ej wyjechał na jej spotkanie rządca Jerozolimy, na czele oddziału jazdy. O 2ej xżę Joinville wjechał do Swiętego Grodu. Wojska stały pod bronią i wszyscy znajdujący się w Jerozolimie katolicy ukazali się na wałach. Xiążę wysiadł w klasztorze, gdzie przygotowano dlań pokoje. Ostatek dnia zeszedł na oglądaniu rozmaitych części miasta i odwiedzeniu rządzcy. Ten ostatni obiecał wyrobić xięciu pozwolenie wejścia do meczetu w Omer, w którym dotąd jeszcze nigdy nie postała noga chrześcijanina. W rzeczy samej, nazajutrz xiążę Jmć zwiedził tę świątynię, ale orszak jego pozostały zewnątrz meczetu niemało został przerażony, usłyszawszy jak jeden fanatyk głośno wołać począł przeciw takowemu zniewaženiu świętego przybytku i podniecać lud do buntu. Rządca wszakże potrafił się zabespieczyć od wszelkich złych

skutków przez rozstawienie wojska. 9go karawana opuściła Jeruzalem, i przez Betlehem, Jordan, morze Martwe i Nazareth wróciła do Jaffy. Soliman pasza oczekiwał młodego xiążęcia w Nazareth, towarzyszył mu do St.-Jean d'Acre, i pozostał przy nim dopóki nie wsiadł na fregatę *Iphigénie*, która odpłynęła do Malty, gdzie J. K. W. oglądał wszystkie stojące tam na kotwicy angielskie okręty i wojska załogi, i był na danym dlań balu.

—Izba śledcza tutejszego Królewskiego sądu ukończyła wreszcie przygotowawcze badania co do faktów, które przeszkodziły oglądowi wojsk w d. 28 lipca. Oskarżeni rodzieleni zostali na trzy klassy, s których każda osobno przed sąd stawioną będzie. Pierwsza z nich obejmująca 13 osób, uznaną jest za winną spisku przeciw bespieczeńswu kraju i życiu Króla Jmci, i stawioną będzie przed sąd d'assises. Druga klassa składa się z dwóch osób, które należały do spisku na życie Krolewskie; nakoniec jedna osoba oskarżoną jest o obrazę godności Królewskiej. Rosprawy sądowe w przedmiocie wszystkich tych kategoryj rospoczną się zapewne w drugiej połowie Grudnia.

— Rząd ogłasza następujące telegraficzne wiadomości: «Bayonna 24 List. Piszą z Madrytu pod d. 18 b. m. iż w skutek spisku karlistowsko-republikańskiego, którego celem było zapobieżenie dłuższej regencyi Królowy, 26 osób zostało zatrzymanych, w liczbie których znajdują się PP. Calvo de Rosas i hrabia de las Navas.» — «Bayonna 26 List. Fowez znajdował się 11 b. m. w Lora i jeneralny kapitan stał w Brenes, a milicye w Alcala. Narvaez 16*go* oczekiwany był w Valanga. Z Bilbao od 23go nie dowiadujemy się nic nowego.»—«Bayonna 27 List. Dowiadujemy się iż 26 b. m. popołudniu Esparterro wyruszył s Portugaletty na czele 15,000 ludzi i przez Balmaseda dąży ku Bilbao.»

— *Messager* ogłasza następujące szczegóły o jenerałach Rodil i Alaix: «Deputowany Cardero okazał przy złożeniu z dowództwa jen. Rodil wielką zręczność. Wiedział on zawczasu jakie przyjęcie go czeka i przybył do obozu dobrze przygotowany do oporu ze strony jen. Rodil. Udał się on tam w towarzystwie jednego człowieka który zostawał w przyjaźni z większą częścią najznakomitszych oficerów, i pod czas gdy Cardero udał się do samego jen. Rodil, przyjaciel jego, wmieszawszy się pomiędzy oficerów, uwiadomił ich o postanowieniu kortezów względem ich dowódzcy i skłonił na swoję stronę. Rodil odprawił P. Cardero z pogróżką iż każe go rozstrzelać skoro tylko choć chwilę dłużej w obozie zabawi, nie chcąc nawet wziąść w ręce przywiezionych mu papierów. Poseł rządowy udał się zatem do Alkady jednego z najbliższych miejsc i zlecił mu przesłać przywiezione przez się depesze do jenerałów Rodil i Ribeira. Pierwszy atoli w krótce dostrzegł iż nie ma już więcej żadnej władzy nad wojskiem i że przy szardownym swoim kroku nie zachował należytych ostróżności i musiał mimowolnie poddać się roskazom rządu. — Jenerał Alaix doszedł swojego stopnia od rangi podoficera. Jest on niezmiernie w wojsku swojem lubiony, dla tego szczególniej iż jest ze wszystkich swoich podwładnych najmniej ochędożnym. Nie używa on nigdy wody, pozwala rość bez najmniejszej staranności okropnej, czarnej brodzie, i nigdy nie zdejmuje swojego szako, który zdawaćby się mogł przywielkim nawet dla grenadyera od 6 stóp wzrostu. Postać jego jest okropna i wszyscy mają go za człowieka najsilniejszego w całem wojsku Królowy. Co się tyczy jego postępowania od czasu bitwy pod Villarobledo, niewiadomo dotąd czyli pomiędzy nim a jenerałem Rodil istniało jakie tajemne porozumienie.»

Konstantynopol 17 Listopada. Gazeta turecka ogłasza hatti-szerif treści następującej:

«Mehmed Horreo, seraskier wojsk linijowych, dawny sługa Cesarstwa i wierny J. S. Mości poddany, od czasu objęcia wysokiego tego urzędu okazywał zawsze potrzebną biegłość w zarządzie spraw swojego obowiąsku i rozwinął wielką gorliwość, która zjednała mu pochwałę Sułtana Jmci. Ale, ze względu na jego wiek podeszły, podobało się J. S. M. dać mu dymisyę, ażeby, wolny od trudów urzędowania, używać mógł pokoju pod opiekuńczym władzcy swojego cieniem.»

— Innym roskazem Sułtańskim, Halil Rifaat pasza, pierwszy zięć J. S. M., muszir artylleryi, wyniesiony został na wysoką godność seraskiera i jeneralnego rządzcy Konstantynopolu. Nowy ten urzędnik otrzymał w obecności N. Pana ozdoby nowego swojego obowiąsku w ostatni Czwartek.

— Wielki admirał Tahir pasza, posyłany ostatnimi czasy do Tripoli, dla urządzenia tego kraju, dopełnił tej missyi z gorliwością. Interesa admiralicyi i obowiąski kapitana paszy sprawowane były tymczasowo przez Ahmet Fewzi paszę, muszyra Cesarskiej gwardyi. Lecz gdy ten ostatni zarząd nie mógł być tak dobrze kierowanym przez rządcę tymczasosowego i gdy ze swojej strony Tahir pasza był tylko tymczasowym komissarzem w prowincyi Tripoli, która zostawała pod roskazami innego urzędnika; s tych powodów, Ahmet-Fewzi pasza, muszir gwardyi Sułtańskiej, mianowany został kapitanem paszą, z zachowaniem muszirliku Hudawendekiarskiego; zaś Tahir pasza muszirem artylleryi i rządcą prowincyi Tripoli.

— Drugi xięć Sułtana, Said pasza, muszir wojsk linijowych, mianowany został muszirem Cesarskiej gwardyi i seraskierem milicyi gwardyi i wojska linijowego w Anatolii.

— Były seraskier otrzymał pozwolenie mieszkania w swoim wiejskim domu, i pobierać będzie ze skarbu pensyą 60,000 piastrów rocznie.

— Mehemet Reif pasza, były rządca Tripoli, otrzymał roskaz wrócenia do Konstantynopolu. *(J. S. P. Gaz. P. P. P.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Żegluga w porcie Kronsztatskim. 1836 roku. Przybyło okrętów s towarami 823, mniej niż w r. przeszłym o 218; z ballastem 281, więcej niż w roku przeszłym o 33.

Pod flagą Angielską było 614 okrętów, pod Rossyjską 70, pod Pruską 59, pod Amerykańską 57 i t. d.

Odeszło okrętów s towarami 1,158, z balastem 23.

Statków morskich przyszło 233, odeszło 377.

Statków przewozowych s Petersburga s towarami zagranicznemi było 2,449, a do Petersburga s towarami zagranicznemi 1,266.

Pierwszy okręt przybył 13 Kwietnia, pierwszy okręt odszedł 11 Kwietnia. Ostatni okręt przybył 2 Listopada, ostatni okręt odszedł 10 Listopada. — Dni żeglugi było w ogóle 223. 9 Okrętów przychodziło trzy razy, a 87 dwa razy. Statki parowe z Lubeki przychodziły 25 razy; z Rygi raz jeden.

Wywieziono towarów podług deklaracyj szyprów na 907,138 r. Cła wzięto od towarów wywozowych 31,672 r. od przywozowych 1090 r.

Passażerów na okrętach i statkach przybyło 1,936. Wyjechało 1,759.

— Dźwina pod Rygą, na całej przestrzeni do morza 14 Listopada okryła się lodem.

O handlu wiejskiemi produktami. (Z Allgemeine Zeitung). Między produktami roli, zboże pierwsze trzyma miejsce. Zdawna już dają się słyszeć skargi wiejskich gospodarzy na ceny. Utyskują, że przedaż zboża nie wynagradza kosztów na jego otrzymanie łożonych; lecz skargi te nie są poparte żadnemi dowodami, s których można wnosić, czy mają słuszną zasadę, czy pochodzą jedynie s powszechnego nałogu utyskiwania. Każdy praktyczny gospodarz wie z doświadczenia, a każdy myslący człowiek może się przekonać prostą uwagą, że produkcya wszelkich płodów, a szczególnie zboża, obchodzi się drożej lub taniej, stosownie do tego jak się z większą lub mniejszą sztuką odbywa: tak, iż w krajach, w których rolnictwo na wyższym stoi stopniu, płody jego taniej przychodzą produkującym, jeśli przytem cena samej ziemi i zapłaty robotnika nie jest wyższą niż w innych miejscach. Zwracając się do terazniejszych cen zboża w Niemczech, trzeba się zgodzić, że ceny te są najniższe ze wszystkich jakie były w ciągu lat kilku i że mało co przenoszą ceny z lat 1823 i 1824: śmiało jednak można utrzymywać, że gospodarze wiejscy teraz nie są w takiej jak ówczas niedoli, gdyż naprzód w ciągu lat dwónastu rolnictwo znaczne zrobiło postępy i płody jego taniej się teraz obchodzą; powtóre ziemia od owego czasu upadła w cenie, i tym co ją w tym okresie kupowali przyszła taniej: płaca robotnika i rzemieślnika i inne wydatki nie zwiększyły się. S tego wszystkiego wypada, że teraz taniej niż przedtym podukują i że terazniejsze nazywalne ceny, lubo niskie, w istocie należy uważać za daleko wyższe. Prawda, jeszcze to niedowodzi, żeby ceny wynagradzały zupełnie koszta produkcyi, lecz przynajmniej są więcej do tego zbliżone niż ceny 1824 roku i gospodarze teraz daleko mniej niż wówczas czują niedostatek. Teraz czeka nas pytanie, azali można spodziewać się wzrostu cen terazniejszych. Dla tego wypada na wstępie rozważyć dwa główne szczegóły: stan zapasów i stopień potrzebowania. Przez kilka lat wciąż były dość dobre urodzaje, zwłaszcza co do gatunku ziarna, które w suchych latach bywa lepsze niż w mokrych; pod tym względem rok terazniejszy, przewyższy wszystkie poprzednie i w wielu krajach zbiór zboża okazał się we dwoje obfitszym niżby trzeba na mierny urodzaj. Stąd zapasy tak się zwiększyły, iż w niektórych miejscach zachodzi trudność w chowaniu zboża. Przy niskich cenach gospodarze i bez tego bywają zmuszeni aby dostać potrzebnej summy pieniędzy, przedawać więcej, niż przy cenach wysokich: jeśli do tego zdarzy się obfity urodzaj, wystawiana na przedaż ilość jeszcze się musi powiększyć; potrzebowanie zaś w takim razie pospolicie się zmniejsza, gdyż w ogóle kupujący sądzą, że można dostać zawsze, a im poźniej, tym taniej. Dwie te okoliczności mocno bardzo działają na trwanie cen niskich. Do tego przydać należy, iż handel zbożowy, w większej przynajmniej części Europejskiego lądu, osłabł zupełnie, i przyczyną tego jest niezawodnie powszechny prawie tegoroczny urodzaj, i liczne zapasy i niełatwa ich przedaż. W całych prawie Niemczech zarodziło dobrze, w Rossyi także i w Królewstwie Polskiem ceny zboża znacznie upadły. Toż samo w Węgrzech i Transylwanii; Turcya europejska ma także zboża dc zbytku. Również pomyślne wiadomości dochodzą z Włoch i s Francyi. Hiszpanija, w obecnym swoim stanie zgoła nie może mieć wpływu. Przy takiej obfitości uwaga całej Europy zwraca się teraz ku Anglii i na niej wiejscy gospodarze zakładają swoje nadzieje. Północna Ameryka obiecuje także potrzebowanie, gdyż i tego i przeszłych lat, był tam miejscami nieurodzaj. Zresztą wątpliwa czy wywoz do północnej Ameryki może być wielce korzystny, gdyż jest mocna konkurrencya do wywozu zboża w tamte strony. Z Anglii spodziewają się zakupna, s powodu iż dżdże podczas tegorocznego żniwa, zaszkodziły zbiorowi. Lecz ceny w Anglii nie są tak jeszcze wysokie, aby korzystnem było dowożenie tam zboża. A tym czasem pogoda przyjazna teraźniejszemu zasiewowi obiecuje obfity na rok przyszły urodzaj. *)

Przejdźmy teraz do tak zwanych handlowych roślin, biorąc naprzód na uwagę rośliny olejne. Reps wynagradza uprawiaczów nader korzystnemi cenami, zachęcającemi do rozmnożenia olejnych roślin: ale nadmierna produkcya może mieć także złe skutki, lubo nie ma o to wielkiej obawy, już to bowiem s powodu coraz wzrastającego spożycia olejów, już to s powodu niepewnego urodzaju nasion olejnych, jeszcze długo nie będzie nadto tego płodu, ceny teraz są wysokie i można się spodziewać, że w roku przyszłym utrzymają się, gdyż terazniejszej jesieni reps bardzo ucierpiał i nie zapowiada obfitego zbioru. Tak więc ten produkt wynagradza niejako gospodarzy za niską cenę zboża. — Po roślinach olejnych zastanówmy się nad lnem i konopiami. Obu uro-

*) Świeższe doniesienia gazet angielskich wcale się s tem niezgadzają. W końcu Października w gazecie *Courier* była wiadomość, że w Szkocyi pogoda jesienna wcale nie sprzyjała. Zbiór w Szkocyi i w Irlandyi był tak niedobry jak go od 1826 roku nie pamiętają.

dzaj był bardzo rozmaity: lecz jak utrzymują powszechnie len dobrze urodził: ceny będą się trzymały, gdyż zapasy są małe a wyrobów lnianych jest ciągłe potrzebowanie. O roślinach farbierskich można powiedzieć że dobrze urodziły, to będzie bardzo na rękę, gdyż przy wielkiej działalności fabryk i rękodzielni, ceny tych roślin będą korzystne.—Do głównych roślin handlowych należy chmiel; ile wiadomo zbiór jego był dobry; gospodarze więc przy ciągle zwiększającem się potrzebowaniu tego płodu, mogą spodziewać się cen podobnych, i razem pomnoży się piwowarstwo, do którego już w wielu miejscach przygotowane zostały ogromne zakłady. Zważmy w końcu wełnę, stanowiącą w Niemczech najzyskowniejszą gałąź rolniczego przemysłu. W roku terazniejszym, na początku mocno potrzebowano wełny, tak iż ją w wielu miejscach na owczas jeszcze zakupiono, a skutkiem tego na jarmarkach, zwłaszcza na Wrocławskim i Pestskim, które są co do tego naczelnemi w Europie, ustaliły się ceny korzystne, wyższe od przeszłorocznych aż do 10 i 12 procentów. Żądano najwięcej wełny lepszej średniego gatunku, to jest takiej która się produkuje w największej ilości i dla tego gospodarze znaczny zysk odnieśli. To zbija zupełnie rozgłaszaną od lat kilku obawę że wełna upaść w cenie powinna, dla zbyt wielkiej produkcyi. Owszem należy się raczej lękać niedostatku niż nadmiaru: fabryki wełniane są nadzwyczajnie czynne i wszystkie, ile wiadomo, nie na długo mają zapasy surowogo materyjału. Handlarze wełny, nauczeni stratami przeszłoletniemi, stali się ostrożniejsi i niegromadzą tak wielkich zapasów. Przydajmy uwagę że przed sześciu laty nadzwyczajne potrzebowanie wełny przypisywano spodziewanej podowczas wojnie. Ale proroctwa upadku cen nie sprawdziły się, i widać że potrzebowanie wełny nie do samego tylko mundurowania wojsk stosuje się, lecz wzmagało się i jeszcze wzmagać się może na długo stosownie do wzrostu ludności i do postępu cywilizacyi.

WYKAZ.

Czynności Rossyjskiego Towarzystwa zabespieczenia dożywotnich dochodów i kapitałów w 1*m* roku tego zakładu.

(Artykuł udzielony.)

Na początku zeszłego Października upłynął już rok jak zaczęto przyjmować w tém Towarzystwie zabespieczenia dochodów i kapitałów, o czem z gazet jest wiadomo. W mniemaniu iż dla uczęstników w tym zakładzie nie będzie rzeczą obojętną dowiedzieć się o postępie czynności spółki, Zarząd Towarzystwa ma za powinność uwiadomić o nim.

Zawarte zabespieczenia w ciągu zeszłego r. składały summy: w oddziale A. Zabespieczenia kapitałów:

Rub. 2,218,600 na całe życie.
276,800 na lat 7, 4 i rok 1.

Summa 2,495,400; z niej zabespieczono:
Rub. 1,411,000 w Petersburgu.
733,300 w gubernijach Nadbaltyckich.
351,100 w innych guberniach Państwa Rossyi.

W liczbie zabespieczających znajdowało się:

Wojskowych s kapitałem na	102,000 r.
Cywilnych urzędników. . —	333,500 —
Obywateli (szlachty). . . —	184,000 —
Uczonych s powołania . —	361,700 —
Kupców, Maklerów i t. d. —	1,521,100 —

Towarzystwo s prawdziwem ubolewaniem dostrzegło, iż w liczbie wymienionych osób znalazło się nie więcej nad 18tu rodowitych rossyan, s kapitałem na 243,200 r.; wszyscy inni są cudzoziemcami.

W oddziale B. Pensye r. 4000 na rzecz osób, pozostałych po zgonie zabespieczających.
— — — C. — — — 400 wypłacanych po upłynieniu naznaczonego czasu.
1350 do wypłacenia po upłynieniu 1 roku.
— — — D. *kapitału na zaprowadzenie* . . . . . 7500 na rzecz dzieci, po dojściu pewnego oznaczonego wieku.

Dochody z zawartych zabespieczeń czynią:

W oddziale A. . . . . r.	85,881	k. 45
— — — B. . . . . —	1,163	— 67
— — — C. z opłatą co rok. . . —	213	— 60
— — — — — — na raz jeden. —	13,866	— 75
— — — D. — — — — — — —	1,242	— 50
— — — — — — coroczną . . —	308	— —
Ogół w gotow. zebranej summy —	102,675	— 95
Tu należy doliczyć 32 miesięczne, 4 miesięczne i półroczne premija jeszcze nie odebrane dla nieskończenia terminów . . . . r.	4,761	k. 99
Co uczyni w ogóle . . . —	107,437	— 94

W liczbie zabespieczających zdarzył się do tego czasu tylko jeden wypadek śmierci, a mianowicie w Razaniu z 2,000 r. zabespieczonego kapitału.

Kapitał Towarzystwa po d. 30 Września zawierał się:

W biletach Banku handlowego, na imie Towarzystwa wniesionych . . . . r.	4,135,000	
i Procentów opłaconych od tego kapitału po d. 30 Września . . . . . . —	34,578	k. 33
W gotowiźnie . . . . —	6,877	— 52
W ogóle . . —	4,176,455	— 85

Wydatki jednorazowe na pierwsze założenie kantorów w Petersburgu, Moskwie i Rydze, na wydrukowanie akcyj, polisów, wyciągów z ustawy i innych aktów Towarzystwa, bezpłatne rozdawanie ustawy i t. d. były w tym roku bezwątpienia znaczne i dochodziły do 26,000 r. ass.

Na przyszły czas summę wydatków na pensye, najęcie lokalu, materyały dla kancelaryi, przesyłanie papierów i t. d. można ocenić do 45,000 rubli rocznie. Ztąd widać, że gdyby zabespieczenia zupełnie ustały, (czego jednak nie można się spodziewać z powodu dobroczynnego ich celu) To-

warzystwo i w takim przypadku miałoby od swego kapitału około 3% czystego rocznego dochodu.

Porównywając niniejszy wykaz z wykazami niektórych zagranicznych Towarzystw, w tym celu zawiązanych, znajdujemy, że stan naszego zakładu jest więcej zaspokajającym i obiecuje pomyślniejsze rozwinięcie czynności dobroczynnego celu swego.

Założyciele Banku w Gotha, opartego na wzajemném zabezpieczeniu, w ciągu dwóch lat musieli używać wszelkiej staranności, ażeby znaleść odpowiednią liczbę chcących uczęstniczyć w ich przedsięwzięciu. Teraz z 7go zdania sprawy ogłoszonego przez ten zakład, po 8-letniem istnieniu, okazało się, że kapitalnych zabespieczeń zawarto już na 10 milionów talarów (około 33 milionów r. ass.)

Towarzystwo w Lubece w pierwszych 6 leciech swego istnienia miało zabezpieczeń niewięcej nad 3½ miliony marek (około 4,700,000 rub.) w 7m roku zawarło ich na 958,000 marek (około 1,377,000 r.)

Towarzystwo pod nazwiskiem *Equitable Society*, jedno z najważniejszych w Londynie, w pierwszych 4 miesiącach od swego ustanowienia w roku 1762, miało nie więcej nad 30 zabespieczeń na summę 5,100 funtów sterl. W roku 1768 było zabespieczeń 564, w r. 1800 5,124, w r. zaś 1829 okazało się 6,930, nie licząc wybyłych.

Dla ułatwienia srodków zarząd Rossyjskiego Towarzystwa postanowił, aby zabespieczający mogli wnosić premija w 3, 4 i 6 miesięcy; uczynił szczegółowe tablice na oddziały B i C i dodatkowe do oddziału A oznaczające premija, jakie mają być wypłacane przez te osoby, któreby życzyły zamiast zwyczajnych, corocznie aż do zgonu naznaczonych premij, wypłacać jndnorazowie albo w małym przeciągu lat.

Po upłynieniu bieżącego roku będzie ułożony, na zasadzie ustawy Towarzystwa, ogólny bilans, który w czasie swoim podany zostanie na uwagę akcyonistów w ogólném zgromadzeniu.

W S.-Petersburgu d. 2 Listopada 1836 roku.

UWIADOMIENIE.

Na mocy § 55 Ustawy Rossyjskiego Towarzystwa zabespieczenia dożywotnich dochodów i kapitałów wiele osób oświadczyło żądanie wiedzieć dokładnie, jakie mogą odebrać wynagrodzenie za polis *), na wypłacenie kapitału po zgonie, w przypadku kiedy im okoliczności nie pozwolą nadal wypłacać ustanowionych premij, już w ciągu lat kilku wypłacanych; mając zamiar;

1. Albo zrzec się zabespieczenia,

2. Albo nabyć nowy polis na kapitał, który ma się wypłacić po zgonie, bez dalszego opłacania premii.

Zarząd Towarzystwa, chcąc zadosyć uczynić takowemu żądaniu postanowił:

Co do 1go: a) Zwrócić połowę zapłaconych premij w gotowiźnie, za polis na zabespieczony kapitał na całe życie, jeżeli zań wniesione zostały premija nie mniej jak za lat sześć.

b) Wydać w sposobie pożyczki tęż samę summę na rok jeden, po odliczeniu procentów i po wzięciu polisu jako kaucyą jeżeli zabespieczenie nie będzie umorzone i potrzeba pieniędzy wymagałaby takiego rozporządzenia.

Co do 2go: jeżeli zabespieczający będzie wolał wziąść nowy polis na kapitał, który ma być po śmierci wypłaconym zamiast zwrocenia premij albo pożyczki bez żadnej opłaty premij, w tym razie wydaje mu się takowa na każde sto rubli w następnym porządku:

	20	25	30	35	40	45	50	55	60	lat mającemu
polis na	241	228	214	203	190	178	167	155	145	rub.

pośrednie zaś lata między wyż wspomnionemi wyrachowane są w tymże stosunku. Na polisy za któremi premija wnaszano już w ciągu wielu lat, zwrócona ilość będzie jeszcze znaczniejsza.

Ustanowienie takiego środka przynosi zabespieczającemu tę korzyść, że po 6cio-letniej opłacie premij będzie mógł używać swego polisu na zabezpieczenie jakiego bądź przedsięwzięcia w publicznych licytacyach po dokładnem wyjasnieniu prawdziwej wartości.

Gdyby ktokolwiek żądał nabyć takowy już oceniony dokument na lat kilka, przez jednorazową opłatę, zarząd Towarzystwa zgodzi się na to z odstąpieniem znacznych procentów.

S.-Petersburg dnia $\frac{8}{14}$ Listopada r. 1836.

*) Tak się zwie dokument wydawany od towarzystwa osobie która się w niém zabespieczyła.

Z Dodatku do 341 numera *Dziennika Powszechnego*, dowiadujemy się, że przedrukowana w 88 numerze Tygodnika, s podpisem: *Innocenty Klawikordski*, odpowiedź na wzmiankę o xiążeczce pod tyt. Poezye, jest dziełem samego urażonego tychże Poezyj autora. Ucieszyła nas ta wiadomość w dwojakim względzie. *Naprzód:* gdyby «Odpowiedź» była płodem drugiej osoby, toćby było dwóch tak po polsku piszących, jak autor «Swiętopełka»; *powtóre,* to nam pochlebiło, żeśmy dorazu zgadli czyjego pióra jest «odpowiedź» bo po jej przeczytaniu byliśmy pewni że nikt jedno autor Poezyj, tak pięknie, dorzecznie i jasno wysłowić się nie mógł.

Omyłka druku.

W 92 numerze Tygodnika, na pierwszej stronicy i w pierwszym słupie, w wierszu 15, *zamiast:* orderu Sw. Włodzimierza 3 klassy, *czytaj:* 4 klassy.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Декабря 3-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.